


Zakłęci beskidzcy rycerze śpią spokojnie...

Dzika Polska

Leskowiec (922 m n.p.m.) to trzeci pod względem wysokości szczyt Beskidu Małego - grupy górskiej rozciągającej się pomiędzy miastem Bielsko-Biała a rzeką Skawą. Razem z pobliską Jaworzyną (890 m n.p.m.), szczyty te stanowią zwornik dla wielu grzbietów górskich, rozchodzących się w różne strony świata. Turystów przyciągają polany położone na Leskowcu i Jaworzynie, będące świetnymi punktami widokowymi na Beskid Mały, Średni, Żywiecki, Wyspawy oraz Pogórze. Na stokach Jaworzyny położone jest schronisko - jedyne górskie schronisko PTTK we wschodniej części Beskidu Małego, wybudowane w roku 1933.

Na przełęczy pomiędzy Leskowcem a Jaworzyną znajduje się duże, jedyne w Beskidzie Małym skupienie  okazałych jałowców. Natomiast szczytowe partie Jaworzyny porasta starodrzew bukowy ze skarłalami, dziwacznie ukształtowanymi przez wiatr okazami drzew, stanowiący oryginalną "grzbietową" formę kwaśnej buczyny górskiej. Sławił je niegdyś Emil Zegadłowicz - poeta, piewca piękna ziemi beskidzkiej, mieszkający w pobliskim Gorzeniu. Nazwał je "zakłętymi rycerzami beskidzkimi" i traktował w swej twórczości jako symbole wytrwałości i dzielności.

Już w latach pięćdziesiątych XX w. planowano utworzyć tu częściowy rezerwat leśny "Leskowiec", który miał chronić buczynę porastającą grzbiet Jaworzyny. Jednak do dzisiaj nie zdołano zrealizować tego zamiaru. W latach 90. na zboczach Leskowca i Jaworzyny zaproponowano utworzenie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego "Leskowiec", który miałby chronić wspomnianą wyżej buczynę, jałowce oraz widokowe polany. Także i ten projekt nie doczekał się realizacji.

W 1998 r. teren ten wszedł w skład Parku Krajobrazowego Beskidu Małego. Jednak po reformie administracyjnej w 1999 r., wschodnia część Beskidu Małego znalazła się w województwie małopolskim. Od tego czasu, z powodu braku środków, nie powołano zarządu ani personelu tej części Parku. Tereny te są więc administrowane przez Urząd Wojewódzki z odległego Krakowa.

Charakter tego cichego i spokojnego miejsca zmienił się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Na zboczach Jaworzyny powstało sanktuarium poświęcone papieżowi Janowi Pawłowi II, dla którego było to ulubione miejsce młodzieńczych wędrówek z pobliskich Wadowic. Wybudowano tutaj kaplicę, pomnik, dzwonnice, stacje Drogi Krzyżowej i Bramę III Tysiąclecia. Są one zharmonizowane z otoczeniem, jednak podczas budowy wycięto część wspaniałych buków. W planach są niestety kolejne budynki - dom opieki dla ubogich dzieci oraz muzeum papieskich pamiątek, tak jakby te ważne placówki nie mogłyby zostać zlokalizowane w mniej cennym przyrodniczo terenie. Sanktuarium stało się miejscem masowych pielgrzymek - niekiedy gromadzi się tutaj dwa tysiące ludzi! Oficjalnie zmieniono też nazwę szczytu na Groń Jana Pawła II.


Pod koniec lat 90. powstał kolejny pomysł na "upiększenie" Leskowca i Jaworzyny. Opracowano wtedy koncepcję budowy Ośrodka Narciarsko-Turystyczno-Rekreacyjnego "Leskowiec". Planowano wzniesienie hotelu i obiektów małej gastronomii w grzbietowej części masywu oraz budowę kilku kolejek krzesełkowych i nartostrad biegnących z Leskowca i Jaworzyny w kierunku Rzyk, Ponikwi i Tarnawy. Przepustowość każdej z kolejek obliczono na 770 osób/godz. Całej inwestycji miała towarzyszyć budowa parkingów, zaplecza techniczno-administracyjnego, obiektów noclegowych i gastronomicznych etc.

Powstała spółka z o.o. "Centrum Leskowiec", w której część udziałów należało do gminy Andrychów,

a większość do prywatnych inwestorów z Górnego Śląska. W ciągu kilku lat uzyskano zgodę ministra środowiska na wyłączenie gruntów leśnych z produkcji oraz zmieniono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Wojewódzkie służby ochrony środowiska negatywnie zaopiniowały pierwotny projekt Ośrodka, później jednak niestety uległy presji samorządowców, zezwalając na budowę jednej kolejki gondolowej oraz trasy narciarskiej, bez zabudowy części grzbietowej.

Realizacja tych planów wiązałaby się z wycięciem ok. 5,5 ha lasów oraz zniszczeniem cennej krajobrazowo i przyrodniczo grzbietowej części Leskowca i Jaworzyny. Wycinka lasów spowodowałaby erozję gleby, powódzie, fragmentację ekosystemów i zakłócenia w bytowaniu zwierząt. Obniżyłaby się kondycja zdrowotna drzew oraz zwiększyła penetracja ludzka w okolicznych masywach leśnych.

Samorząd Andrychowa upatrywał w tej inwestycji antidotum na wzrastające bezrobocie i pauperyzację społeczeństwa. Mieszkańców mamiono wizją uzyskania zatrudnienia w nowym ośrodku, możliwością rozwijania sieci usług noclegowych, gastronomicznych i serwisowych oraz poprawą stanu infrastruktury komunalnej (kanalizacja, nowe drogi i chodniki). Jednak miejscowa ludność obawia się niekorzystnych skutków budowy i eksploatacji Ośrodka - obniżenia poziomu wód gruntowych, zakłóceń w gospodarce rolno-leśnej oraz nadmiernego ruchu samochodowego w ciasnych dolinach i zanieczyszczeń powietrza. Istnieją również obawy co do powodzenia ekonomicznego inwestycji w obliczu konkurencyjnych ośrodków narciarskich. Sporna była także kwestia własności gruntów. Inwestor chciał, aby prywatni właściciele sprzedali je albo wnieśli aportem do powstającej spółki. Część mieszkańców nie zgodziła się na takie rozwiązanie - byli zainteresowani wyłącznie wdzierżawieniem swoich gruntów.

Inwestor zmienił więc zamiary - planowaną budowę przeniesiono na tereny Skarbu Państwa administrowane  przez Nadleśnictwo Andrychów. Jednak Nadleśnictwo także nie chce się zgodzić na warunki dyktowane przez pomysłodawców ośrodka, argumentując, że inwestycja ta wpłynie negatywnie na gospodarkę leśną oraz stan zwierzyny w tym rejonie. Istnieje również niebezpieczeństwo odizolowania znacznej części lasów Nadleśnictwa oraz związanych z tym utrudnień w prowadzeniu gospodarki leśnej (przejazdy maszyn, zrywka drewna).

Wylesienie tego obszaru wiązałoby się także z olbrzymimi opłatami za wyłączenie gruntów leśnych z produkcji. Inwestorzy próbowali obejść ten obowiązek, argumentując, iż projektowany Ośrodek będzie spełniał cele publiczne i jako taki byłby zwolniony z powyższej opłaty. Jednak ich działania w tym kierunku spaliły na panewce. Wobec wszystkich tych przeciwności większość inwestorów wycofała się, a wizja budowy Ośrodka na razie upadła.

Tak więc zakłęci rycerze beskidzcy - buki z Jaworzyny, trwają nadal wbrew silnym wiatrom i mrozom. Mamy nadzieję, iż pozostaną one w spokoju na zawsze i dalej będą symbolami odporności i dzielności.

Tomasz Kudlacz

Niniejszy dokument (wkładka "Dzika Polska") został opublikowany dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej. Za treść tego dokumentu odpowiada Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Poglądy w nim wyrażone nie odzwierciedlają w żadnym razie oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.